

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . .	zł. 4.50	<b>20</b>	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce <b>groszy</b>
z dostawą do domu . . . . .	5.-		
na prowincji . . . . .	5.-		
za granicą . . . . .	8.-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

## Katastrofa porucznika Żwirki

Wstrząsająca groza tragicznego zgonu porucznika Żwirki piorunową wymową pouczyła świat, czem w swej istocie jest lotnictwo. Międzynarodowy laureat okręжного raidu europejskiego awionetek w parę dni po ódniesionym rekordzie uległ katastrofie lotniczej. — Gwałtowny wicher, trwający nie dłużej jak kwadrans, pochwyił w przestworzu powietrzem jego aparat, który nie oparł mu się silniej, niż liść strząśnięty z drzewa. Na nic się nie zdała dzielność lotnika, nie pomógł mu świeżo osiągnięty rekord, nie ocaliły go jego pierwszorzędne kwalifikacje fachowe, — w zapasach z potęgą żywiołu wszystko to okazało się najzupełniej bez znaczenia.

Okazało się, że lotnictwo nie posiada w rozwoju cywilizacji tej doniosłości, jaką posiadała kolej żelazna, żegluga parowa, komunikacja samochodowa. Albowiem lotnictwu zasadniczo brak tej solidnej podstawy, która znamionuje tamte środki przewozu. Lotnictwo jest z natury rzeczy i pozostanie — hazardem. Przypadek gra w niem przemożną rolę, niebezpieczeństwo nie da się wyłączyć, ani zamknąć w jakichś obliczalnych granicach. Lotnictwo jest jak ruleta w Monte Carlo lub jak jaworznicza elektrownia, nic się tu nie da przewidzieć, nic zabezpieczyć.

I dlatego lotnictwo jest i musi pozostać jedynie sportem. Wymaga ono niesłychanej brawury osobistej, a to nie jest czynnik, na którymby się oprzeć dał jakikolwiek trwały nabytek cywilizacji. Co ma mieć dla społeczności ludzkiej pożyteczne znaczenie w szerokim zakresie, musi być zależne od właściwości nie wyjątkowych, lecz wrodzonych wielkiej liczbie ludzi. Ogromnej przytomności umysłu wymaga zawód maszynisty kolejowego, kierow-

cy samochodu, kapitana okrętu, ale nie brawury. Lotnikowi brawura jest nieodzowna, a i ona nie daje mu żadnej rękojmi bezpieczeństwa.

Porównanie z ruletą jest tu trafne w całej pełni. Jeżeli traf przyniesie komu wygraną, gracz ten zachowa ją tylko pod warunkiem, że od razu ulotni się z sali gry i do niej nie powróci. Przepadł, jeżeli odważy się ponownie wyzywać przypadek: musi stracić wszystko. Tak i w lotnictwie Lindbergh przeleciał Atlantyk, zdobył sławę i rozumnie czyni, nie kusząc ponownie hazardu. Wczoraj zdobyty rekord nie uchroni jutro przed katastrofą.

Tak tedy lotnictwo nie jest niczem więcej, jak sportem.

Sport ten uprawiany jest w naszych czasach, jak walki gladiatorów w starożytnym Rzymie. Tylko w daleko większych, wyolbrzymionych, rozmiarach. Areną są tu przestwory ponad lądami i oceanami, a cała kula ziemiska jest amfiteatrem, w którym miliony publiczności za pośrednictwem telegrafu, telefonu, radja i gazet śledzą sukcesy i klęski tych nowoczesnych gladiatorów. Dreszcz entuzjazmu lub zgrozy wstrząsa tym gigantycznym amfiteatrem, a gladiatorzy giną na arenie, sprawiając sensację nerwom publiczności.

I cisną się na myśl słowa, które autor „Irydiona“ wyrzekł o Rzymie pretorjanów i gladiatorów:

„Już się ma pod koniec starożytnemu światu — wszystko, co w nim żyło, psuje się, rozpręga i szaleje — bogi i ludzie szaleją. .... Fatum jedno spokojne, niewzruszone, rozumnie ublagany świata, patrzy z wysoka na wiry ziemi i nieba.“

## Już po „ożywieniu“ na giełdach

Kilkudniowa haussa na giełdach światowych skończyła się, kursa zaczynają spadać, wracając do poprzednich niskich poziomów. Jeszcze usiłuje się powstrzymać raptowny spadek, aby zrealizować osiągnięte zyski, ale procesus kruszenia się kursów nikt nie zdoła powstrzymać — oznaka „poprawy“ zamarła.

Za giełdami zagranicznymi i warszawska miała swoje przebłyski „pomyślności“. Uzasadniono to tem, że ludzie tj. mający pieniądze już zmęczeni się przechowywaniem ich w pończochach czy zagranicą bez oprocentowania i rzucili się na kupno akcyj. Teraz ten pęd skończył się — dla niejednego z katastrofą. W ciągu kilku dni np. wywindowano akcje Banku Polskiego z poprzednich 70 kilku na 102 zł., aż w sobotę nastąpił spadek na 85 zł. z groszami, spadek o 16%. Tak samo pokruszyły się zwyżki osiągnięte na pożyczkach polskich.

Już teraz nie mówi się, że haussa jest jutrenką lepszej konjunktury a półgębkiem przyznaje się, że — szczególnie co do Nowego Jorku, skąd poprawa wyszła — znaczną rolę odegrała konjunktura polityczna tj. wybory prezydenta, mniej szą zaś nadzieja na poprawę gospodarczą. Tę różnicę między rzeczywistym a udanym powodem ożywienia giełdowego wyzyskały rekiny dla zagarnięcia zysków, publiczność zaś została albo na temsamem miejscu albo wyszła ze stratami. Z tej strony poprawa gospodarcza z pewnością nie przyjdzie, innych zaś nie widać.

## Doniesienie karne o nadużycie władzy urzędowej

W poprzednim numerze naszego dziennika zamieściliśmy, zmuszeni paragrafem 19 ustawy prasowej, urzędowe sprostowanie komendanta wojewódzkiego policji państwowej p. podinspektora Eug. Strzeleckiego, które nietylko nie sprostowało, lecz wyraźnie potwierdziło podaną przez nas wiadomość, że w dniu 13 sierpnia nieskonfiskowany numer „Naprzodu“ został w Gorlicach przez policję skonfiskowany. Cytowane „sprostowanie“ otwarcie pisze: „Natomiast prawdą jest, że dnia 13/8 br. otrzymał PPP w Gorlicach polecenie od p. zastępcy starosty pow.

tymczasowego zajęcia dziennika „Naprzód“ Nr. 183 z dnia 13/8 br. z uwagi na obelżywe zarzuty skierowane przeciw p. staroście pow. dr. Czuszkiewiczowi“.

Ponieważ p. zastępca starosty w Gorlicach nie ma prawa cenzurowania, ani konfiskowania, ani „tymczasowego zajmowania“ „Naprzodu“, przeto na podstawie tego niezmiernie cennego, bo wyraźnego i urzędowego przyznania wydawnictwo „Naprzodu“ wnosi przeciw p. zastępcy starosty powiatowego w Gorlicach doniesienie karne o nadużycie władzy urzędowej.

Nie widać też usiłowań, które znalazłyby wyraz w jakimś programie. Jeżeli jeden z organów sanacyjnych pisze, że programem rządu jest zamiast „przetrzywać“ wydobyć się z kryzysu, każdy zrozumienie, że dla wydobyć się konieczne są pewne wysiłki. A gdzie one są? Jedynym wysiłkiem, jaki ta prasa może zapisać na dobro rządu, jest staranie o utrzymanie stałości waluty z pewnym pomyślnym skutkiem. Co jednak z najlepszej choćby waluty, jeżeli jej niema, jeżeli obrót kurczy się coraz bardziej aż trzeba go zasilić wstrzykiwaniami bilonowemi?

Nie chcemy naturalnie rządu Papena stawiać jako przykład ani co jego wyczynów politycznych ani gospodarczych. Należy jednak stwier-

dzić, że ten rząd robi coś, robi naturalnie wedle naszego pojęcia źle i bez możliwości osiągnięcia tą drogą rezultatów, ale nie zakłada rąk, nie czeka na „oderwanie“ się Niemiec od kryzysu światowego, lecz ma własne, jakie one są, pomysły. A u nas? Owszem, był pomysł — ratowania bezrobotnych przed śmiercią głodową z tym wynikiem, że nałożono nowe ciężary a zamierzonego celu przecież nie osiągnie się.

Ani galwanizowanie trupa kapitalistycznego ani inne półśrodki nie uratują sprawy na zginięcie przeznaczonej. Jeden czy kilka błysków nie zmieni faktu, że społeczeństwo kapitalistyczne wyczerpało swą mądrość.



# Figlarna „ideologja” i wcale nie figlarna rzeczywistość

Proszę wziąć do ręki którekolwiek pismo „sanacyjne”, z tych, — usiłujących formułować „ideologję obozu marsz. Piłsudskiego”, naprzykład lwowskie „Słowo Polskie”; jak brzmi jego krytyka zasadnicza, skierowana przeciwko ruchowi socjalistycznemu i w Polsce, i — szerzej, — w całej Europie zachodniej? skróć wyglądałby tak oto:

„Socjalizm broni faktycznie ustroju liberalno - kapitalistycznego, ponieważ broni demokrację parlamentarną; praktyka polityki socjalistycznej jest spóźnioną odmianą liberalizmu; nowe prądy, reprezentowane w Polsce właśnie przez B. E. W. R., przeciwstawiają rozproszkowanie liberalnemu idee „prymatu interesu państwowego” oraz rządzącej „elity”, powstałej z najlepszych ludzi wszystkich warstw narodu”.

Błąd istotny takiego rozumowania, spotykanego zresztą często także w literaturze komunistycznej, polega na rzeczy dość prostej: demokracja parlamentarna — to pewien system rządzenia; z punktu widzenia Socjalizmu żaden system rządzenia nie jest celem samym w sobie; wartości pozytywne i negatywne danego systemu rządzenia oceniamy według tego, czy ułatwia on, czy też utrudnia rozwój społeczno - gospodarczy i kulturalny ludzkości, względnie narodu, w tym kierunku, który — w naszym przekonaniu — stanowi jedyną drogę ocalenia z katastrofy gospodarczej i z katastrofy kulturalnej, — t. zn. rozwój w kierunku **przebudowy socjalistycznej**. Takie pojęcie, jak wolność polityczna, wolność sumienia, wolność prasy i t. d., są — ze stanowiska myśli socjalistycznej — wartościami bezwzględnie, będącymi jednym z celów ruchu, bo nie sposób wyobrazić sobie niewolnika, jako świadomego twórcę nowego ładu społecznego, bo Socjalizm — to nie tylko zagadnienie społeczno - gospodarcze, to tak samo zagadnienie kultury. Ale sprawa demokracji parlamentarnej leży w zupełnie innej płaszczyźnie; należy ona do dziedziny **praktyki i taktyki**, — nie należy do dziedziny **ideologii i teorii**. W latach powojennych demokracja parlamentarna była — dla Francji, Czechosłowacji, Skandynawji i t. d. **pozostała nadal** — potężną bronią w rękach proletariatu, na ziemiach nowych państw wschodnio - europejskich — i w rękach mas włościańskich; dlatego, jak napisałem wczoraj, weszła w konflikt z interesami kapitalizmu, co stanowi właściwe źródło najgłębsze jej t. zw. kryzysu, — kryzysu w ramach **ustroju kapitalistycznego**. Demokracja parlamentarna grała ongiś istotnie rolę odpowiedzialnika prawnopolitycznego dla gospodarki liberalno - kapitalistycznej; po wojnie przeobraziła się w bumerang, walący po głowie własnego władcę o dłoniach już osłabłych; „władca” (kapitalizm) chce strzaskać „niewdzięczny” bumerang, bo mu przeszkadza; „kapitalizm dyktatorski” pragnie zastąpić „kapitalizm liberalny”; „elita intelektualna” zaś, obrażony się na demokrację parlamentarną i ofiarowawszy uprzejmie swe usługi „kapitalizmowi dyktatorskiemu”, — używa sobie z zapałem na **FIGLARNYM** chwycie polemicznym, streszczającym się w dwóch zdaniach:

1) „będziemy wymyślali, ile wlezie, ustrojowi liberalno - kapitalistycznemu, utożsamiając z nim — w imię prostoty — demokrację parlamentarną;

2) będziemy pomijali miłozieniem pro-

blem ustroju dyktatorsko - kapitalistycznego, jako że w tym punkcie „figlarność” przestaje popłacać...”

A teraz występuje na scenę największy, jak powiada Romain Rolland, „bluff” naszych czasów — idea „prymatu interesu państwowego” w ujęciu Mussoliniego, „sanacji”, adm. Horthy'ego, króla Aleksandra w Jugosławiji, Waldemarasa, von Papena.

\*\*

Okres „sanacyjny” przyzwyczał nas wszystkich do bardzo łatwej formułki polemicznej w stosunku do przeciwnika:

„myślisz inaczej, niż ja, więc jesteś łajdakiem, kanalją, fajdanem, złodziejem, bałwanem...”

Wolałbym „figlarność” tego typu pozostawić na uboczu. Dlatego zastrzegam się zgóry: nie jestem księdzem w konfesjonale, nie mogę więc oceniać ani dodatnio, ani ujemnie pobudek osobistych p. X. albo p. Y.,

oddającego swe pióro, swoją myśl, swoją energję „sanacyjnemu” systemowi rządzenia. Chodzi mi wyłącznie o sens obiektywny samego faktu. Sens obiektywny znowuż jest całkiem jasny:

„elita intelektualna”, uczestnicząca w „sanacyjnym” systemie rządzenia, tworząca jego „ideologję”, atakująca w jego imieniu ustrój liberalno - kapitalistyczny i demokrację parlamentarną, jako rzekomą formę polityczną **JEDYNI** tego ustroju, — odgrywa w praktyce rolę historyczną

**„KNECHTÓW” KAPITALIZMU  
DYKTATORSKIEGO.**

„Figlarne” pojęcie „prymatu interesu państwowego” przestaje być „pustym dźwiękiem”; przeciwnie, — nabiera treści, i to treści **WCALE NIE FIGLARNEJ**. Wypełniają ją trzy postacie symboliczne:

**KARTEL — BANK — MAGNAT  
WIELKO - ROLNY.**

Ale istnieje jednak inny **PRAW DZIWIY** interes państwowy, **JEDYNY** interes — że tak powiem — ab solutny państwowości polskiej:

**UTRWALENIE NIEPODLEGŁOŚCI**

A my dzisiaj, wciągnięci — z wol „sanacji” — w orbitę dyktatorsko kapitalistycznego prądu dziejowego toczymy się wraz z nim wdół ku nieuniknionej katastrofie; część z naszej „elity intelektualnej” uprzyjemnia nam tragiczną podróż ławem wymyślaniem — pod czujną opieką cenzora — na... Konstytucję Rzeczypospolitej.

Jakże możecie ludzi się, że klasa robotnicza nie uprzytomni sobie tych wszystkich rzeczy?

**MIECZYŚLAW NIEDZIAŁKOWSKI**

## Dwaj ministrowie

Temida, symboliczna bogini sprawiedliwości ma opaskę na oczach i wagę w rękę. Stwierdzić należy — mimo opaski — umie wyczuć, czy przed jej obliczem stają uprzywilejowani czy też biedacy. Przeważnie **pierwszym** nie dzieje się krzywda.

Na barykadzie walki o prawo i sprawiedliwość stoją zawsze klasy społeczne, broniące swojego prawa do życia, dążące do wolności.

Pewnie, że w wieku dwudziestym sądy mają inny wygląd, niż w wiekach średnich.

Nie płoną stopy skazańcom, nie wyrwa się — z mocy wyroku — języków, nie wypala oczu, kołem nie łamie się kości, nie pławi się czarownic.

Skrzypią jeszcze gdzieśgdzie szubienice, pracuje gilotyna, krzesło elektryczne spełnia swoje zadanie, topór tak że, a śmierć przez rozstrzelanie jest na wet zaszczytną.

Poprzez morze krwi ofiarnej, złożonej przez myślicieli, bohaterów i przez szare zastępy ludu „pospolitego” — przebito mroki średniowiecza. Zdarto maskę obłudy z służalczych oblicz wykonawców prawa, najpowolniejszych sług możnych świeckich i duchownych. Jeszcze długa i mozolna droga musi ludzkość przebyć zanim dojdzie do **wymiaru sprawiedliwości**, która dawać będzie **wszystkim** poczucie pewności i bezpieczeństwa, bo „sądy jako świątynie sprawiedliwości i sędziowie jako kapłani”, to jeszcze jak oazy poszukiwane na pustyni.

Prawo piszą, ludzie nie wolni od uprzedzeń i otaczającej atmosfery. — Wszelkie zapędy nowatorskie spotykają się ze zdecydowanym oporem rządzących klas społecznych, obawiających się o dotychczasowy stan posiadania, czy też kleru, który uzurpuje sobie prawo do rządu nad duszami. Jeszcze gorzej kształtują się te sprawy w krajach, gdzie **rządy dyktatorskie** odsunęły szerokie warstwy ludowe od wpływu na ustawodawstwo.

Klasycznym przykładem jest los paragrafu o **przerwywaniu ciąży** w nowym polskim kodeksie karnym obowiązującym od 1 września b. r. Od kilku lat toczyła się walka o zasadnicze postawienie sprawy. Mianowicie o **prawo przerywania ciąży** nie tylko, jeżeli zaistnieją wskazania natury lekarskiej ale także wskazania natury społecznej i rodzinnej.

Jak wiadomo, **Komisja Kodyfikacyjna** wypowiedziała się za taką właśnie „tezą społeczną”. „Wyższe względy”, czyli obrona dyktatury przed wpływami kleru, nakazały „kompromisowe uzgodnienie”. Wprawdzie nowy kodeks poczynił pewne zmiany na korzyść nowych prądów w ujmowaniu tego problemu, nie mniej prawo nie stanęło zdecydowanie po stronie słabszych społecznie, kobiet klasy pracującej. Tak jest w Polsce, gdzie ustawodawstwo dojrzewa w cieniu salonów ministerjalnych, pod czujnym okiem p. ministra Czesława Michałowskiego i nabiera mocy drogą dekretu. W sąsiedniej Czechosłowacji ministrem sprawiedliwości jest socjalista — tow. Dr. Meissner.

Przedłożył on parlamentowi w Pradze projekt ustawy, który znosi karalność przy przerywaniu ciąży w ściśle określonych wypadkach i pod troskliwą opieką prawną.

Znaczenie tego projektu przekracza granice jednego kraju. Jest to czyn społeczny o pierwszorzędnym znaczeniu dla klas nieposiadających Minister-socjalista rzucił rękawicę wszystkim obłudnikom, odzianym w togi moralności. W imieniu kobiet, bez ich upoważnienia zabierają głos i zachłystują się świętem oburzeniem nad zagrożoną rzekomą świętością rodziny. Skoro uchylimy rąbek przykrótkiej na obecnie czasy „togi”, zobaczymy klasowe oblicze tego oburzenia. Kobiety klas posiadających, już dawno stosują **świadome macierzyństwo**, albo, pewne bezkarności, przerywają ciążę. Żaden paragraf, nawet najszerszy, **nie przekroczy** progę mieszkania kobiety bogatej.

Najbiedniejszym, społecznie skrzywdzonym, minister socjalista podaje pomocną dłoń.

Nietylko wskazania natury lekarskiej pozwolą na przerwanie ciąży. Tow. Meissner wypowiedział, walkę starym **niehumanym** uprzedzeniom, skazującym kobiety i dzieci na ciężkie i niepotrzebne cierpienia. Najważniejszym w projektowanej ustawie jest **uznanie wskazania społecznego**, pozwalającego na zastosowanie zabiegu, jeżeli przez **urodzenie dziecka** tak matka, jak i inne osoby, które ona utrzymuje, mogą być zagrożone w swojej egzystencji.

Zasadniczo spędzenie płodu nie kwalifikuje się, jako zbrodnie, lecz jako przewinienie, karalne aresztem od sześciu miesięcy do jednego roku.

Wysokie kary — do pięciu lat więzienia przewiduje projekt dla akusze-

rek, które zawodowo uprawiają spędzanie płodu.

Dokonanie zabiegu wbrew woli kobiety, karane będzie ciężkim więzieniem do 10 lat. Szpitale otworzą swoje podwoje dla kobiet, które nie będą miały pieniędzy na opłacanie prywatnych lekarzy. Nie zajdzie już potrzeba — w Czechosłowacji — uciekania się do brudnych znachorek, gdzie na kobiety czyhała śmierć, albo czyhały ciężkie choroby. Kobiety nie będą „się psuły”, bo lekarze z obowiązku **przerwą ciążę**, jeżeli zaistnieją prawne podstawy.

Projekt nowej ustawy czechosłowackiej zajmuje się także **karalnością za zamordowanie dziecka**. W 99 procentach nieślubna matka zabija dziecko z powodu **beznadziejności** swojego położenia. Socjalista - projektodawca umie wnikać w przyczyny rozpaczliwego kroku kobiet przeważnie młodych, rzucanych na pastwę nędzy i rozpacz. Nie kwalifikuje też tego czynu, jako zbrodni, karanej ciężkim więzieniem, od jednego do pięciu lat. **Obniża karę** od sześciu miesięcy do trzech lat.

Zadaniem prawodawstwa w ustroju socjalistycznym musi być organizowanie życia w warunkach najlepszych i najłatwiejszych a naczelnym wskazaniem nie może być **KARA**, lecz **POMOC**. Czechosłowacki socjalista - minister jest nietylko prawnikiem, jest człowiekiem o szerokim światopoglądzie i ludzkim sercu.

Cierpienia milionów rodzin bezrobotnych albo mało zarabiających nie są mu obojętne.

Szanuje godność ludzką w kobiecie i jej macierzyństwo.

Dąży do wyprowadzenia matek i dzieci z ciemnych suteryn, z poddaszy, z drogi, która prowadzi do zatracenia tej iskry, którą nazywamy duszą.

Dr. Meissner jest człowiekiem, jest socjalistą. Śmiały jego krok **nie przebrzmi bez echa**.

Doroła Kłuszyńska.

Nakładem Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. wyszły z druku w nowym wydaniu

**Feliksa Perla (Resa)**  
**Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P. P. S.)**



## Zgon por. Żwirki w katastrofie lotniczej

RAZEM Z NIM ZGINĄŁ INŻ. WIGURA

W niedzielę o godzinie 8'30 rano samolot „RWD 6“, pilotowany przez porucznika Franciszka Żwirkę, lecącego w towarzystwie konstruktora tego aparatu, inż. Wigury, spadł koło wsi Dolne Cierliśko, o 10 klm. na zachód od Cieszyna czeskiego, na drodze do Morawskiej Ostrawy. Aparat dostał się w strefę burzy i porucznik Żwirko chciał lądować. Aparat spadł na drzewa i rozbił się, obaj lotnicy zginęli.

Porucznik Żwirko leciał do Pragi na „lot gwiazdysty“. Z Warszawy wyleciał w niedzielę o godzinie 6'10 rano. Początkowo miał zamiar wylecieć jeszcze w sobotę, ale odłożył lot z powodu niepewnej pogody. Lot odbywał się z nadzwyczajną szybkością, gdyż już w dwie godziny przebył 400 kilometrów do miejsca katastrofy.

### JAK SIĘ DOKONAŁA KATASTROFA

W niedzielę o godzinie 8'30 rano nad Śląskiem czeskim szalała silna burza bez piorunów i bez wielkiego deszczu. Jeden z naocznych świadków, p. Chroboczek z Cierliśk Dolnych, opowiada:

Patrząc w stronę Morawskiej Ostrawy zauważył samolot porucznika Żwirki, jak leciał w stronę granicy polskiej. Czasami słyszał motor, przeważnie jednak porucznik Żwirko jechał bez motoru. Wiatr pomiatał aparatem i w pewnym momencie aparat zaczął na wysokości około 400 metrów koziółkować. Nad Kościelcem nagle oderwało się jedno ze skrzydeł, które wiatr uniosł o jakie 100 metrów od miejsca, gdzie później spadł aparat. W kilka sekund później oderwało się w powietrzu na wysokości 300 metrów drugie skrzydło, które rozpadło się w strzępy i tylko połowa spadła na drogę polną o 200 metrów od miejsca, gdzie spadł aparat. Aparat spadł na las, niedaleko od kościoła w Kościelcu.

Drugi naoczny świadek p. Jeleń z Karwiny, przybył do Cierliśk w odwiedziny do swego ojca. O godzinie 8 rano był w ogródku ojca, oddalonym o jakie 200 metrów od miejsca katastrofy. Około godziny 8'30 zauważył na horyzoncie od strony Ostrawy jakiś samolot, walczący z wichurą. Samolot leciał w stronę Cierliśk, to jest w stronę Polski. Nagle oderwało się jedno ze skrzydeł, a następnie drugie, poczem aparat runął na las. Natychmiast pośpieszył na miejsce, gdzie runął kadłub samolotu. Równocześnie z p. Jeleniem przybyli na miejsce katastrofy wójt gminy Chmiel i gospodarz Klimcza. Kadłub samolotu owinął się formalnie o jedno z drzew. Obok kadłuba, o jakie trzy kroki od niego, leżał inż. Wigura. Drgał jeszcze, jednak po chwili wyzionął ducha. Wokoło porozrzucone były pieniądze polskie i czeskie. Dalej leżał mundur, a bluza ułożona była na krzakach, tak jakby ją kto ułożył. Ordery połyskiwały w słońcu, które znów zajaśniało. Z bluzy tej wypadły różne papiery i przybyli na miejsce od razu się z nich dowiedzieli, że katastrofie uległ porucznik Żwirko. Inż. Wigura miał rozdarte plecy, rozbitą czaszkę, z której wypływał mózg, dalej złamany kręgosłup, złamaną lewą nogę, zdarte trzewiki. Przypuszczając, że porucznik Żwirko musi się znajdować w okolicy, poczuli go szukać i po dziesięciu minutach znaleźli go w krzakach. Nie dawał już żadnych znaków życia, miał złamane żebra i pękniętą czaszkę.

Brat p. Jelenia, nauczyciel z Będowic, opowiada, że około godziny 8'30 rano widział Żwirkę nad Będowicami od Morawskiej Ostrawy, w kierunku Cierliśk i Polski. Lotnicy jechali bezszelstnie, a więc bez motoru.

Po przybyciu komisji wojskowej z Cieszyna i stwierdzeniu śmierci przez lekarzy, rolnik Michel odwiózł zwłoki na wozie chłopskim do kostnicy przy kościele w Kościelcu, gdzie ustawiono straż honorową. Na miejsce przybyło niezwykle dużo ludzi. Zwłoki nakryte zostały białym prześcieradłem, które ludność okoliczna pokryła polnemi kwiatami.

W poniedziałek rano przybyła na miejsce katastrofy komisja ministerjalna z Pragi, poczem zwłoki obu bohaterów przewiezione zostaną do Warszawy.

### PRZYCZYNY KATASTROFY

Porucznik Żwirko, którego widziano nad Pogwizdowem, niedaleko Morawskiej Ostrawy, nadleciał tam ze strony Karwiny i dostał się w wir burzy. Zawrócił zatem i uciekał przed burzą w stronę granicy polskiej. Miejsce do lądowania było wiele, jednak szalony wichur był główną przyczyną. Nad Kościelcem w Cierliśkach, gdy wichur oderwał oba skrzydła, aparat z wysokości około 200 metrów spadł na las. Uderzając o pierwsze drzewo, aparat ściął je jakby kosą. — Przy tem uderzeniu wyleciał z kadłuba inż. Wigura i dalekim łukiem spadł na ziemię, rozdzierając poprzednio plecy. Przy upadku złamał krę-

gosłup i rozbił czaszkę. Nogę złamał prawdopodobnie przy wylatywaniu z kadłuba samolotu. Porucznik Żwirko ściął następnie aparatem drugie drzewo i wpadł na trzecie. Przy trzecim uderzeniu wypadł prawdopodobnie z kadłuba, i łukiem wpadł głową w krzaki. Rozbił czaszkę i złamał kilka żeber.

ten eksperyment bierze odpowiedzialność? Toż to szopkę. Czy nie lepiej było pieniądze rzucone bezprawnie na „dożynki“ wydać na zapomogi dla cierpiących głód wieśniaków.

Jeszcze jedno pytanie. Podobno gmina miasta Krakowa wydała na „Święto wsi strzeleckiej“ około 40.000 złotych. Społeczeństwo krakowskie odsunięte od rządów miastem, żąda wyjaśnienia. Nie wolno wam szafować cudzym groszem. Urządźcie sobie „dożynki strzeleckie“, ale nie wolno wam rzucać pieniędzmi obywateli krakowskich.

Drobna jeszcze rzecz, na jakiej podstawie uczestnicy zjazdu strzeleckiego za okazaniem legitymacji zjazdowej otrzymywali zniżki tramwajowe?

Więcej takich dożynek — a prędko się dorznie-  
my.

Zdawałoby się, że wśród biorących udział w dożynkach byli sami chłopi. Nie! stwierdzono, że „centralne figurki“ krakowskie poprzebierały się w stroje krakowskie, aby robić nastrój ilością przybyłego chłopstwa ze wsi. W tramwaju widziano wracających „krakusów“ z „uroczystości“, którzy mieli przerzucone na ramionach sukmany, a pod spodem ubrania cywilne. Byli to właśnie krakowscy statysty dożynek. Nie brakło wśród maszerujących dziewcząt wiejskich także naszych panienek, córeczek różnych dygnitarzy sanacyjnych. Opowiadano sobie, że wszystkie wy pożyczalnie kostjumów i kostjumerja teatru im. J. Słowackiego ogołocone zostały z ubiorów krakowskich, które wypożyczono na obchód dożynekowy. Czyż to nie była szopka krakowska?

## LISTY Z KRAJU

Myślenice, 11 września.

ECHA OSZCZERCZYCH PAMFLETÓW. — AWANTURY „PRZYJACIÓŁ“. — „DYNASTJA“ GROZI.

W związku z oszczercami pamfletami, o których donieśliśmy w poprzedniej korespondencji, rada miejska dała wyraz swemu wielkiemu oburzeniu, potępiając zbrodniczą akcję niecznych osobników, którzy kryjąc się pod fałszywymi nazwiskami nieistniejących osób, nietylko ośmieszają przedstawicieli miasta i dążą do obalenia samorządu, ale zohydzają też poważnych obywateli.

Przed paru dniami miasto nasze zostało poruszone wprost nieprawdopodobną wieścią: oto jeden ze „stróżów bezpieczeństwa“, a zatem w pierwszej linii powołany do pilnowania porządku i spokoju, w towarzystwie drugiego urzędnika, powracając z Krakowa, będąc w stanie podchmielnym wyprawiali awantury w autobusie i zatrzymywali go przed każdą karczmą dla poprawy animuszu, a po przybyciu do Myślenic, odbywała się „defilada“ i dalsze odwiedzanie szynków, a następnie strzelanina w urzędzie!!!

Kiedyż nareszcie miasto nasze zostanie uwolnione od podobnych „przedstawicieli władzy“? A drugi przyjaciel p. podkomisarza, eks-naczelnik sądu Matuziński, wyprawia awantury na swój sposób. Oto w niedzielę 28 sierpnia, w czasie, gdy posłowie sejmowi i działacze ludowi wybierali się na zjazd włościański, ten pan dał ujście swym uczuciom „bezpartyjnym“, wołając: „Patrzcie! Jada ci bandyci i opryskli!“ Za to odezwanie się eks-sędziego został tenże pociągnięty już do odpowiedzialności karnej. A Gucio Firek, zwany „księciem lordem“, rozdawał ulotki podburzające przeciw ludowi. Dynastja Boryczków, której założyciel naraził gminę na ogromne koszty i proces z firmą czeską o kupno polewaczki z pompą przeciwpożarniczą, którą powszechnie nazywają tu „starą babką“, bo naprawdę jest do niczego — chcąc utrudnić gminie uratowanie się od strat, na różne sposoby dąży, by gmina nie utrzymała się w procesie. Jaki ma w tem interes, nie trudno się domyśleć.

Niedawno na posiedzeniu Rady miejskiej, gdy chodziło o skierowanie sprawy na drogę karną, Boryczko w towarzystwie 4 synów (3 prawników i jednego medyka) przyszedł na Radę gminną, by bronić czeską firmę przeciw gminie, a w dodatku jeden z synów, niby „podprokurator“, groził członkom rady, że ich czeka po „2 lata paki“, jeżeli uchwalą skargę karną przeciw machinacjom firmy czeskiej. Rada jednak nie uległa się gróźb domorosłego „podprokuratora“ i jednomyślnie uchwaliła wszystkie „wyczyn“ firmy i jej spółników podać do wiadomości władz.

Całe miasto z niecierpliwością czeka na wynik tego procesu i jest przekonane, że osobników, którzy dążyli do zaprzepaszczenia interesów gminy, spotka zasłużona kara.

Tyle narazie podajemy do wiadomości publicznej. Dalsze świństwa poprzednich panów, razem z „tą Tasiemką“ myślenickim, będziemy chłostać, dopóki zła gnębiącego gminę nie wypełni-  
my.

## „Dożynki“ strzeleckie

Przez dwa dni, t. j. w sobotę i niedzielę odbywała się w Krakowie — szopka krakowska. Miały to być dożynki, a zamieniły się one na uroczystości strzeleckie. Zwieziono do Krakowa około 3 tysiące strzelców — „całą dywizję“ — jak głosi komunikat PAT i gromadę parobczaków, oraz dziewcząt z powiatów województwa krakowskiego.

Pokaz „dożynek“ dla publiczności krakowskiej odbył się przed gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego na plantach, gdzie przed władzami państwowymi i generalicją przedefilowały trzy pułki strzelców, harcerze, rezerwiści, no i ta dekoracja: wiejska młodzież w barwnych strojach. Widz, przypatrujący się temu pochodowi, zdumiony pytał otoczenia, „czy to rzeczywiście dożynki, czy święto przysposobienia wojskowego“.

Szopka krakowska skończyła się, ale mieszkańcy Krakowa zapytują się, skąd znalazły się na takie eksperymenty pieniądze. W okresie fatalnego kryzysu gospodarczego sprowadza się odkomenderowanych przez starostów ludzi, — na koszt państwa, aby pokazali szopkę krakowską. Sprowadza się strzelców z całej Polski także na koszt państwa. Żywi się przez 2 dni tych kilka tysięcy ludzi również na koszt państwa. Kto za pieniądze ściągane od obywateli, pieniądze z podatków, często wyegzekwowane drogą licytacji. Tego nie wolno robić — dość tych szopek. Pokazało się ubranych w krakowskie stroje parobczaków i dziewczęta, ale nie widzi się tej strasznej nędzy, jaka panuje na wsi. Tam chodzą bez butów, w łachmanach, a w Krakowie urząda się



## MAŁY FELJETON DZIĘKCYNNNA DELEGACJA

Godzina przyjęć u pana ministra dobiegła końca i woźny już był wpuścił do gabinetu ostatniego petenta, gdy do poczekalni wpadło czterech zadyszanych interesantów.

— Panie starszy — zwrócił się do woźnego najętszy z przybyłych — niechno pan zamelduje nas panu ministrowi.

Woźny spojrział na zegar, pokręcił głową i odparł:

— Nie wiem, czy pan minister jeszcze panów dzisiaj przyjmie. Dzisiaj MAMY posiedzenie rady.

— Panie starszy, jak pan zechce, to pan minister przyjmie. Wszystko od pana zależy i jak się da, to się zrobi.

Przy tych słowach woźnemu zdawało się, że poczuł czyjąś rękę w swojej kieszeni. Że jednakże pamiętał, iż w kieszeni tej nic nie ma, więc alarmu nie podnosił.

Stary wyga, który już nie z jednego pieca chleb jadł i przez niejedno przesilenie zwycięsko przeszedł, przyjrzał się interesantom i sam w duchu zadziwił się, iż nie wie, do jakiej kategorii zaliczyć czterech dżentelmenów.

— Panowie w jakiej sprawie?

— My w sprawie podziękowania.

— Panowie razem czy oddzielnie.

— Jesteśmy delegatami Z. Z. Z.

Tu woźny znowu stwierdził, że zupełnie stracił orientację. Na członków Z. Z. Z. ci irrteligentni panowie stanowczo nie wyglądali.

Tymczasem z gabinetu wyszedł interesant i woźny zameldował przybyłych, kładąc na biurku pana ministra cztery karty wizytowe.

— Pan minister prosi.

Weszli. Stanęli rzędem u drzwi. Prowadzący delegację otyły dżentelmen odchrząknął i zaczął:

— Panie ministrze! W imieniu naszej organizacji, w imieniu naszych wszystkich członków, naszych żon i dzieci przyszliśmy złożyć panu ministrowi słowa uznania i podziękki. Naszemu zawodowi, a więc wszystkim nam groziła śmierć i zagłada. Nędza w całym znaczeniu tego wyrazu zagładała do naszych mieszkań i już sądziliśmy, że wybiła nasza ostatnia godzina, gdy naraz ostatnie rozporządzenie pana ministra otwiera przed nami bajeczne możliwości, widoki i horoskopy...

Minister chciwie połykał słowa podziękki, nie wiedział jednak, o które rozporządzenie chodziło delegacji, tak odbiegającej od innych delegacji, wzięcznie niezadowolonych, jęczących, skomlących...

Mówca tymczasem kontynuował.

— Rozporządzenie pana ministra kładzie kres bezrobociu w naszym trudnym i niebezpiecznym zawodzie, ożywi nasze interesy...

Minister zachodził w głowę, o które to rozporządzenie chodzi.

— Panie ministrze, nałożenie podatku na właścicieli schowków, czyli tak zw. safesów bankowych sprawiło, że schowki te opustoszały, natomiast w mieszkaniach pojawiły się papiery procentowe, dolary, biżuterja, kosztowności, ruble złote i jest po co się fatygować do frajerów...

— Przepraszam — skoczył minister — panowie w czyjem imieniu dziękujecie, w czyjem przemawiacie?

— W imieniu Z. Z. Z.

— To znaczy?

— Związku Zawodowego Złodziei.

W Ministerjum była tego dnia Sodoma i Gomora.

ULTIMUS.

# Cyfry o drożyznie

Ostatni numer „Statystyki cen”, kwartalnika wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny, pozwala zorientować się o stanie obecnym drożyzny w Polsce.

Piszemy: drożyzna, mimo, że wskaźniki ogólne zarówno cen hurtowych, jak też detalicznych, oraz kosztów utrzymania wykazują spadek. A to dlatego, że płace spadły silniej, niż te wskaźniki, tak, że w bilansie ogólnym panuje drożyzna. Niestety, Główny Urząd Stat. nie ogłasza specjalnego wydawnictwa o płacach. Przydałoby się ono w połączeniu ze statystyką cen.

Ostatnie cyfry wydawnictwa dotyczą czerwca r. b., a podstawą porównań jest rok 1927. Podamy tu tylko niewiele cyfr najbardziej frapujących.

Najdrożej jest w województwie krakowskim, najtaniej nowogrodzkiem. Z miast jest najdroższe Łuck, najtańsze Borszczów w Tarnopol-skim.

Ceny hurtowe towarów wykazują naogół znaczny spadek. Najniżej spadły ceny zwierzęcych produktów spożywczych, bo do 46,8, t. j. przeszło o połowę (w porównaniu z r. 1927). Ale są też artykuły, które podrożały. Należą do nich: oleje mineralne, nawozy sztuczne i węgiel. Cena węgla podskoczyła do 121,2.

gorzej przedstawiają się ceny detaliczne. Tu mamy już wzrost cen 7 artykułów. Podrożały warzywa (110,4), cukier (110,2), tytoń (112,6), węgiel (129,6), drzewo (149,4), nafta (115,5), chemikalja (107,9). Ceny te dotyczą Warszawy.

A teraz koszt utrzymania (w Warszawie): ogólne koszty spadły wprawdzie do 81,9, ale na spadek ten złożyły się tylko żywność, odzież i obuwie. Natomiast inne pozycje wykazują wzrost. A więc alkohol i tytoń 117,9, opał i światło 128,1, a komorne aż 170,1. Komorne w czerwcu r. ub. wynosiło 13,1 ogółu kosztów utrzymania, po roku zaś 14,2!

Na tych cyfrach możemy narazie poprzestać. Jakaż jest ich wymowa?

Oto wydatny spadek cen wykazują przedewszystkiem produkty rolne. One to głównie sprawiają, że ogólne wskaźniki cen są niższe, niż w r. 1927.

Ale artykuły przemysłowe również — choć w mniejszym stopniu — spadły w cenie.

Drożyzna natomiast obejmuje przeważnie artykuły monopolowe i kartelowe (cukier, węgiel, tytoń, alkohol, nafta i in.), oraz komorne.

Ale zarówno co do tych artykułów, jak też w sprawie komornego Rząd ma możność wkroczyć i obniżyć ich ceny. Rząd może bezpośrednio obniżyć ceny alkoholu i tytoniu, Rząd może skłonić kartele do obniżenia cen i kamieniczników do obniżenia komornego.

„Front drożyzniany” jest jasno wytknięty, trzeba tylko wystąpić do walki z nim.

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że cena cukru ma być obniżona o 20%. Gdyby nawet pogłoski te okazały się prawdą — dotychczas są to tylko pogłoski — to cukrownicy niewielką ponieślby ofia-

re, gdyż cukier podrożał o 10% z górą w ciągu ostatnich lat.

Ale jednocześnie mamy alarmujący fakt o podrożeniu węgla, artykułu, który najwyżej podskoczył w cenie w ostatnich latach. Podrożenie węgla teraz, na jesieni, jest poprostu skandalem, przeciw któremu winna się zmobilizować opinia całego społeczeństwa. Z tym węglem dzieją się wogóle przedziwne rzeczy. Oto np. w Grodnie węgiel jest znacznie tańszy, niż w Warszawie, mimo, że odległość od Grodna do Zagłębi węglowych jest dwakroć większa, niż od Warszawy.

Wystarczyła sama zapowiedź — nieurzędowa! — obniżenia ceny cukru, wystarczyło obniżenie ceny założenia aparatów telefonicznych (czemu nie obniżono zarazem cen abonamentu telefonicznego?), aby w organach wielkoprzemysłowych rozpętała się kampanja przeciw obniżeniu cen.

Zobaczmy, kto weźmie górę, czy silny — jak zapewnia o sobie — Rząd, czy też silne — bez zapewnienia — Lewjatany i kartele. A przedewszystkiem Rząd sam winier świecić przykładem, obniżając ceny artykułów monopolowych.

Pamiętajmy: ludność pracująca żyje pod obuchem stale redukowanych płac. Rząd jest obowiązany uczynić wszystko, by ceny artykułów drożych i komornego spadły przynajmniej w tym samym stopniu, co płace.

Rząd, jak wykazaliśmy, ma możność przeprowadzić tę redukcję cen. Zobaczmy, czy to zrobi.

(jmb.)

## Raj na ziemi

Bd.

### Wycieczka szkocka w Krakowie

Dnia 13 b. m. przybywa do Polski wycieczka szkocka, w której biorą udział dziennikarze, literaci i muzycy szkoccy.

Z Warszawy wyjadą do Krakowa i Zakopanego.

Goście ze Szkocji będą podejmowani przez polski PEN-Club.



## Przygotowania do wyboru Józefa Piłsudskiego prezydentem Rzplitej

ZWOŁANIE I ODROTCZENIE SEJMU. — JÓZEF PIŁSUDSKI PREMJEREM. — FORSOWANIE  
ZMIANY KONSTYTUCJI

(Telefonem od naszego korespondenta)  
Warszawa, 12 września.

W kołach politycznych krążyły wczoraj pogłoski, że Sejm zostanie wprawdzie zwołany w terminie (tj. od 31 października), lecz zostanie natychmiast odroczony. Dalej mówią, że podobno

ma nastąpić zmiana w kierownictwie rządu, którego kierownictwo ma objąć Józef Piłsudski z celem przeforsowania zmiany konstytucji. Po przeprowadzeniu zmian miałby Józef Piłsudski kandydować na prezydenta Rzeczypospolitej.

— o o o —

## Dalsze pensjonowanie i przeniesienia w sądach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 września.

„Iskra“ ogłasza dalszą listę przeniesień i pensjonowań w sądownictwie.

### W KRAKOWIE

przeniesieni w stan spoczynku: wiceprezes sądu okręgowego Antoni Matakiewicz, sędziowie apelacyjni, Karol Jakubowski, Zygmunt Bocheński.

### WE LWOWIE

przeniesieni w stan spoczynku sędziowie apelacyjni Jan Socha, Franciszek Piechowski, Jan Franke, Włodzimierz Żegiestowski, Józef Serkowski i Zygmunt Hahn.

### W MAŁOPOLSCE

przeniesieni w stan spoczynku wiceprezesi sądów okręgowych: w Nowym Sączu Władysław Piasecki, w Tarnowie Michał Bodeński, w Przemyślu Władysław Baldini, w Czortkowie Włodzimierz Reck, w Kołomyi Feliks Słoczyński, w Sankoku Jakób Donikiewicz, w Stryju Władysław Obmiński.

### W KATOWICACH

przeniesieni w stan spoczynku wiceprezesi (dyrektorzy) sądu okręgowego Stanisław Gawęda, Mieczysław Karol Miszka i Leopold Horling.

Dalsze zmiany nastąpiły w sądach okręgowych w Warszawie, Łodzi, Poznaniu itd.

## W rocznicę Brześcia

MANIFESTACJA NA CZĘŚ TOW. POSŁA CIOLKOSZA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 12 września.

W sobotę 10 września wieczorem, w rocznicę Brześcia, powracającego z Rytra tow. posła Ciolkosza powitali serdecznie na dworcu robotnicy tarnowscy i przywieźli go z dworca kolejowego do Domu Robotniczego, gdzie w dowód wdzięczności dla męczennika sprawy robotniczej, wręczyli mu kwiaty. I tak im. organizacji kobiet PPS wręczyła tow. Ciolkoszowi kwiaty tow. Szydłowska, im. TUR tow. Cichońska, pozatem wręczyli

kwiaty poszczególni towarzysze. — Przemówienie wygłosił tow. dr. Adam Szumski, który zwracając się do tow. posła Ciolkosza oświadczył, że klasa robotnicza o swoje krzywdzie i poniżeniu pamięta i w odpowiednim momencie upomni się o swe prawa.

Tow. pos. Ciolkosz serdecznie podziękował za pamięć, z jaką robotnicy odnoszą się do wszystkich krzywd socjalizmu.

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

## Defraudacja w powiatowej radzie szkolnej w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 12 września.

Dziś popołudniu rozeszła się wiadomość o popełnionej dużej defraudacji w powiatowej radzie szkolnej. Jak się okazało, pogłoska była prawdziwa, gdyż istotnie sekretarz rady szkolnej powiatowej, Jan Augustyn, zdefraudował około 12 tysięcy złotych.

Ciekawe rzeczy dzieją się ostatnio w Tarnowie. „Praworządni“ przedstawiciele sanacyjni różnych instytucyj otaczają się swoimi pupilkami, — też wielkimi działaczami BB, a ci ufnie w bezkarności rozkradają grosz publiczny. Bo jakżeż mogą być nieufni w bezkarności, jak każda karygodna

rzecz, popełniona przez takich panów, jest tuszowana tak, że trudno się o niej dowiedzieć. Jeszcze nie uchliła wieść o wielkiej defraudacji w Kasie chorych, a tu już „radosna twórczość“ przeniosła się pod pieczęlowite oko p. inspektora Muchy, wielkiego działacza BB.

Dziwnem się wydaje, że oficjalni przedstawiciele BB „uzdrowiają“, a przynajmniej chcą „uzdrowić“ politycznie BB, a o moralnej stronie całkiem zapominają. Każdemu zawadającemu, pijakowi, defraudantowi, gdy jest działaczem BB — to wszystko uchodzi mu bezkarnie.

Tak dalej panowie z BB, to prędzej się skończycie, a to lepiej będzie dla was.

rektorów. Porządku pilnuje wzołowo zorganizowana i funkcjonująca milicja. Do związku zwracają się różne mniejsze firmy naftowe, oświadczając gotowość podpisania umowy nawet lepszej, jak dotychczasowa. Zgłaszają się nawet takie firmy, które dotychczas nie były objęte umową zbiorową. Wszystko jednak rozbija się wskutek wrogiego stanowiska francuskiego koncernu „Małopolska“, gdyż robotnicy postanowili zawrzeć umowę z wszystkimi firmami, a nie z poszczególnymi.

Dnia 7 bm. odbyło się w Bitkowie olbrzymie zgromadzenie (ponad 1000) robotników. Referowali tow. Węglowski, Krwawicz i Inwał. Nastrój i zapal nieopisany. Robotnik bitkowicki, twardy jak stal, zdecydowany jest walczyć do zwycięstwa. Ogromne rozgoryczenie panuje zwłaszcza w odniesieniu do koncernu „Małopolska“.

## Układy

W poniedziałek rozpoczęły się we Lwowie pertraktacje między grupą zablokowanych wielkich firm naftowych, a przedstawicielami strajkujących robotników, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych. Pertraktacje rozpoczęły się generalną dyskusją na temat umowy zbiorowej. Z ramienia strajkujących biorą w konferencji udział towarzysze: poseł Żuławski, Topinek, Haluch, Bocian i Pilch, oraz delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego.

Przedstawiciele robotników wysunęli następujące postulaty:

### POSTULATY STRAJKUJĄCYCH

- 1) Zawarcia jednolitej umowy zbiorowej dla całego przemysłu naftowego.
- 2) Utrzymania wszystkich dotychczasowych plac wraz z wszelkimi świadczeniami.
- 3) Utrzymania dotychczasowych urlopów i dotychczasowego terminu przy wypowiedzeniach pracy.
- 4) Wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, co dałoby możliwość zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Ponadto delegacja robotnicza zażądała utrzymania wszystkich innych zdobyczy zawartych w umowie.

### PRZEMYSŁOWCY CHCĄ OBNIŻYĆ PLACE O 26%

Przedstawiciele zablokowanych przemysłowców naftowych wyrazili zgodę na zawarcia jednej umowy zbiorowej dla całego przemysłu naftowego i wysunęli następujące propozycje: 1) Obniżenia dotychczasowych plac o 26%. 2) Zniesienia dotychczasowych dłuższych okresów urlopowych i wypowiedzenia, z zastosowaniem norm ustawowych. Do całego szeregu innych postulatów wysuniętych przez robotników przemysłowcy nie zajęli wyraźnego stanowiska, lecz uzależnili je od załatwienia zasadniczych postulatów.

Przedstawiciele robotników odrzucili kategorię propozycje przemysłowców co do obniżenia plac i skrócenia urlopów, oraz okresu wypowiedzenia. Na propozycje przemysłowców układy odroczone do dnia następnego. Obie strony odbywają narady oddzielnie nad wytworzoną sytuacją.

### PROWOKACJA

Firma „Petro-nafta“ w Krośnie korzystając z nieobecności kierowników Związków zawodowych wezwala robotników zmianami pismami do oświadczenia się do 13 bm. 8 rano czy wrócić do pracy. W przeciwnym razie uruchomi kopalnię przy pomocy lamistrajków. Postępowanie tej firmy spotkało się z potępieniem ogółu robotników.

## TELEGRAMY

### OBNIŻKA RENT STARCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Jak się Waż korespondent dowiady, nastąpi zmiana w przepisach o rencie starczej w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych. Przedłożone ministrowi opieki społecznej wnioski przewidują obniżenie renty starczej z 40 na 30 procent.

### POGRZEB PORUCZNIKA ŻWIRKI

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Jutro przybywają zwłoki porucznika Żwirki i inż. Wigury do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się we środę w kościeła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu na cmentarz powąskowski.

### VON RINTELEN OPUSCIŁ WARSZAWĘ

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Znany z afery chorągwianej radca poselstwa niemieckiego von Rintelen opuścił placówkę warszawską. Miejsce jego objął radca dr. Schliep, który dotychczas zajmował także stanowisko w Moskwie.

## Strajk w przemyśle naftowym

(Korespondencje własne)

Krosno, 11 września.

W ciągu ostatnich dni odbyły się zebrania robotników w Brzeźwce, Potoku, Krościenku, Równem—Wietrznie, na których przemawiał tow. Pilch; w Grabowicy, Jaszczwi, Brelikowie—Ropience, gdzie przemawiał tow. Tebich. Wszędzie robotnicy trwają silnie w akcji strajkowej, nastrój silny za walką aż do zwycięstwa. Oburzenie opinii społecznej i robotników skierowane przeciwko „Małopolsce“ i generalnej dyrekcji, jako wiadomych już sprawców prowokacji przemysłowców. Ze wszystkich stron zwracają się drobni właściciele kopalń, względnie ich dyrektorowie, którzy wyraźnie deklarują, że nie mieli i nie mają żadnych zamiarów naruszenia dotychczasowych warunków pracy i plac robotników.

Strajk jest całkowity, a nawet mimo zapowiedzianych pertraktacyj robotnicy czynią przygotowania do zaostrenia strajku, by odpowiednio wywrzeć nacisk na przemysłowców i zmusić ich do uznania słusznego stanowiska robotników i utrzymania dotychczasowej umowy w całości. — Obradujący komitet rewirów w Krośnie powziął uchwałę, domagającą się wszczęcia pertraktacyj, nie z Izłą pracodawców, która reprezentuje jedynie nielicznych przemysłowców, ale z ogółem przemysłowców, zrzeszonych w kartelu i syndykacie

(producentów ropy). Uchwała słusza, albowiem umowa, jaka ma być zawarta, musi obowiązywać wszystkich robotników i wszystkie kopalnie i rafinerje. Dotychczas szereg małych firm umowy nie stosowało, narzucając robotnikom znacznie niższe place. Obecnie stosunek ten ulega radykalnej zmianie, że małe przedsiębiorstwa dążą do utrzymania umowy zbiorowej w całości, zaś duże przedsiębiorstwa zacierają do znacznej obniżki plac i przekreślenia umowy zbiorowej w góle. Podobnie zapadła uchwała, postanawiająca zastanowienie elektrowni kopalnianych i motorów, o ile w najbliższych dniach nie nastąpi jakieś odprężenie sytuacji.

W całym okręgu spokój, represje policji w Grabowicy ustały, gdyż władze przekonały się, że robotnicy zdecydowani są bronić swych zdobyczy do ostateczności.

Wiadomość o zawarciu umowy z małymi kopalniami była w całości mylna. — Usłużna PAT przez radio lansowała powyższą wiadomość, mimo jej sprostowania. Nigdzie też nie było wypadku powrotu robotników do pracy.

Bitków, 11 września.

Strajk w Bitkowie ma przebieg niezwykle imponujący. Od pierwszego dnia strajku zamarli ruch nawet w turbinach elektrycznych.

W strajkowej akcji bierze udział wszystko. Jak strajk to strajk. Strajkują szoferzy i furmani dy-



## NOWE PRZEPISY O BUDŻETOWANIU GMIN

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu uzgodniły projekty rozporządzeń w sprawie nowych przepisów budżetowych i kasowo rachunkowych dla związków komunalnych. Nowe przepisy ogłoszone będą w drodze dwóch rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej.

## NOWY DZIENNIK W WARSZAWIE

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Dziś ukazała się zapowiedź nowego dziennika pod tytułem — „Głos stolicy”, który zacznie wychodzić jutro. — Pismo pomyślane jest jako wolna trybuna ludzi niezależnych. W skład redakcji wchodzi: Andrzej Strug, Stanisław Thugutt, adwokat Leon Berenson i szereg innych osobistości z kół radykalnych. Redagować pismo będzie tow. Wiesław Wahnout.

## PRACA NOCNA W DRUKARNIACH

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Na podstawie artykułu 19 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, wydane zostało rozporządzenie w sprawie pracy nocnej oraz w niedziele i dni świąteczne w drukarniach i zakładach graficznych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Mówiono, że praca nocna oraz w niedziele i dni świąteczne jest dozwolona ze względu na użyteczność społeczną i wolno zatrudnić pracowników niezbędnych przy wydawaniu i ekspedjowaniu gazet oraz tych wydawnictw i druków rządowych, których terminowe wykonanie leży w interesie państwowym. W tych wypadkach należy poprzednio uzyskać zezwolenie inspektora pracy.

## CIĄNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Warszawa, 12 września (tel. wł.). Przy dzisiejszym ciągnięciu loterii państwowej wygrana 75 tysięcy padła na Nr. 103448, po 10 tysięcy na nra 15109, 69237, 79145 i 126170; po 5 tysięcy zł. na nra 44968, 100661, 114361, 131499 i 135631; po 3000 złotych na nra 4017, 140058, 81472, 88155, 111280, 119527, 129430, 145778 i 149309.

## PARALIZ DZIECIĘCY W PRUSIECH

Berlin, 12 września. Z powodu szerzącej się w zastraszający sposób epidemii paraliżu dziecięcego na całym Pomorzu pruskim zostały szkoły zamknięte.

## WYPADEK „LATAJĄCEJ RODZINY” W DRODZE DO EUROPY

Kopenhaga, 12 września. Lecząca do Europy cała rodzina Hutchinson zmuszona została do opuszczenia się na morze na wschód od wybrzeża Grenlandji i wzywa drogą radiową ratunku. Na miejsce wypadku wyjechał pewien angielski statek rybacki, czyniący połowy u wybrzeży Grenlandji.

## ROZWIĄZANIE PARLIAMENTU NIEMIECKIEGO

Paryż, 11 września. W mieście Meaux nad Marną odbyła się dziś uroczystość poświęcenia pomnika francusko-amerykańskiej przyjaźni z okazji 18-tej rocznicy zwycięskiej walki nad Marną. W uroczystości tej wzięli udział: prezydent republiki Lebrun, członkowie rządu francuskiego, reprezentanci rządu amerykańskiego, ambasador amerykański wraz z członkami ambasady, oraz korpus dyplomatyczny. Całe miasto udekorowane było girlandami z zielenią i flagami o barwach francuskich i amerykańskich. Po nabożeństwach wygłoszono szereg mów. Pierwszy przemawiał minister wojny Paul-Boncour, który podkreślił, znaczenie bitwy pod Marną, która zdruzgotowała cały system, który od czasu zwycięstwa pod Sadową i Sedanem lokował miljarde w zbrojeniach i dążył do rozbudowy militarysty. W bitwie nad Marną upadł ten system i obecnie obowiązkiem Francji jest czuwać, aby się historia nie powtórzyła. Ambasador amerykański Edge podkreślił, że pomnik jest symbolem nierozdzielności ententy i przyjaźni, która stale istnieje między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Sympatia narodu amerykańskiego jest zawsze po stronie napadniętego. Naród amerykański stoi niewzruszenie na stanowisku, że każdemu narodowi przysługuje prawo bronić się przed inwazją nieprzyjacielską. Zaatakowanemu państwu naród amerykański nie omisszka pospieszyć z pomocą moralną, a w razie potrzeby materialną. Pomnik ten będzie promieniującą latarnią i niechaj służy za symbol przymierza francusko-amerykańskiego. Jako ostatni mowca przemawiał premier Herriot. Wspominał on w gorących słowach o amerykańsko-francuskim braterstwie broni, wskazał na okropności wojny i podkreślił pokojowość Francji. Francja, mając w żywej pamięci wszystkie okropności wojny, dąży jedynie do utrzymania pokoju. Utrzymanie pokoju jest jej największą troską. Muszą to zrozumieć wszystkie narody. Francja w imię pokoju skłonna jest do pojednania się z tymi, którzy zadali jej tak dotkliwie rany. Francja życzy sobie, aby wszędzie rozumiano jej troskę i podobnie, jak Herriot

# Wręczenie odmownej odpowiedzi Francji na niemieckie żądania zbrojeniowe

Berlin, 11 września. — Ambasador francuski Francois Poncet udał się dziś w południe do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i wręczył ministrowi v. Neurathowi odpowiedź rządu francuskiego na notę rządu niemieckiego w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie uzbrojenia. Władze niemieckie zamierzają ogłosić treść odpowiedzi we wtorek przedpołudniem.

Berlin, 12 września. Jak z kół poinformowanych donoszą, wręczona wczoraj rządowi niemieckiemu odpowiedź rządu francuskiego w sprawie żądań równouprawnienia jest odmowna. — Francja stoi na stanowisku, że wedle traktatu wersalskiego nie może z Niemcami prowadzić rokowań bezpośrednich w dziedzinie rozbrowienia, wskazując, iż kompetencja w tej dziedzinie należy do Rady Ligi Narodów. — Nota francuska sprzeciwia się dalszej interpretacji klauzuli rozbrowieniowej przez Niemcy i stwierdza, że Francja dokonała już częściowego rozbrowienia. Wreszcie protestuje nota przeciw agresywnym przemówieniom ministrów niemieckich. Jak słychać, rząd Rzeszy zamierza odpowiedzieć na notę francuską w najbliższych dniach.

Paryż, 12 września. Prasa francuska jednogłośnie wyraża uznanie dla Herriota za jego stanowisko, jakie zajął we wczorajszej mowie w Meaux z okazji rocznicy bitwy nad Marną, aczkol-

wiek stwierdza w niej brak energiczniejszego wystąpienia przeciw żądaniom niemieckim. „Avenir” podkreśla ze specjalnym uznaniem taktowny i umiarkowany ton mowy premiera, uważając, iż jest to najwłaściwsza forma odpowiedzi na butne słowa ministra Reichswehry i innych ministrów niemieckich. Na groźby odpowiedzi — argumentem rozsądku. Należy dalej pozostać rozsądnym, ale równocześnie dość silnym, aby także innych skłonić do rozsądku. Organ zbliżony do Herriota „Ere Nouvelle” stwierdza, że Francja jest zwolenniczką rozbrowienia i dała tego już dowody, ale rozbrowienie może być dokonane tylko w ten sposób, aby jej bezpieczeństwo i pokój nie zostały wystawione na niepewność. Takie jest stanowisko Francji. Ale zapytać się godzi, czy stanowisko to zostanie również zrozumiane po drugiej stronie Oceanu. „L'Ordre” ostrzega przed zbyt wielkimi iluzjami co do stanowiska Ameryki i stwierdza, że Herriot w mowie swej pragnął, aby stanowisko Francji zostało przez Stany Zjednoczone zrozumiane. Czy cel ten został osiągnięty, okaże najbliższa przyszłość. — Pokój ogłoszony przez Amerykę nie jest pokojem Francji, — gdyż podnoszony przez Waszyngton pakt Kelloga nie zawiera ani zobowiązań, ani sankcyj i dlatego jest dla Francji niewystarczający.

## Rozwiązanie parlamentu niemieckiego

Berlin, 12 września. Reichstag został dziś całkiem niespodziewanie rozwiązany. Równocześnie Reichstag zaś wyraził rządowi v. Papena votum nieufności. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali posiedzeń, galerji i loży prasowej prezydent Goering otwarł Reichstag o godz. 15. Po załatwieniu krótkich spraw formalnych poseł komunistyczny Torgler postawił wniosek zmiany porządku dziennego, celem natychmiastowego przystąpienia do głosowania nad wnioskiem domagającym się zniesienia dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 4 bm. Przeciw przyjęciu tego wniosku nie podniósł się żaden sprzeciw. Na wniosek posła narodowo - socjalistycznego dra Fricka posiedzenie odroczone na pół godziny. Gdy o godz. 15.45 posiedzenie wznowiono prezydent Reichstagu Goering oświadczył, że ponieważ nikt nie sprzeciwił się zmianie porządku dziennego, poddaje pod głosowanie wniosek o zniesienie dekretu prezydenta z dnia 4 bm. wspólnie z wnioskiem o wyrażenie rządowi v. Papena votum nieufności.

Kancelerz Rzeszy, demonstracyjnie wskazując na czerwoną teczkę, zawierającą dekret rozwiązujący Reichstag, prosił o udzielenie mu głosu. Goering odmówił kancelerzowi, uzasadniając, że w chwili głosowania nie może mu udzielić głosu. Oświadczenie to przyjęła skrajna prawica i lewica sztycherem śmiechem.

Skonsternowany kancelerz v. Papen zbliżył się do stołu prezydjalnego i złożył przed Goeringiem dekret, który Goering odsunął na bok, oświadczywszy: teraz odbywa się głosowanie.

Głosowanie rozpoczęło wśród wielkiego tumultu. Kancelerz i członkowie rządu opuszczają salę. Towarzyszą im ironiczne i ostre docinki.

Prezydent Goering odczytuje następnie wynik głosowania imiennego. Oddano 550 kartek. Połączone wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności i zniesienie dekretu gospodarczego z dnia 4 bm. przyjęte zostały olbrzymią większością 513 głosów, przeciw 32. Przeciw wnioskowi głosowali jedynie niemiecko - narodowi. Pięciu posłów wstrzymało się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku prezydent Goering oświadczył, że w toku głosowania wręczony mu został dekret rozwiązujący Reichstag. Ponieważ

dekret kontrasygnowany jest przez kanclerza v. Papena i ministra spraw wewnętrznych v. Gayla, którzy w następstwie votum nieufności zostali obaleni, przeto dekret nie ma znaczenia. Goering proponuje, aby dalsze posiedzenie Reichstagu z porządkiem dziennym, jaki ustalony zostanie przez konwent senjorów — odbyło się jutro popołudniu.

Dekret prezydenta Rzeszy Hindenburga brzmi: Na podstawie art. 25 konstytucji Rzeszy rozwiązuję Reichstag, ponieważ istnieje obawa, że Reichstag obali mój dekret z dnia 4 bm. Dekret nosi datę dnia dzisiejszego i podpisany jest przez Hindenburga, v. Papena i v. Gayla.

Po opuszczeniu Reichstagu kancelerz v. Papen udał się do biura prezydjalnego, gdzie odbyła się rada ministrów. Przesłano prasie komunikat, w którym rząd stwierdza, że niedopuszczenie kancelerza do głosu było sprzeczne z postanowieniem konstytucji, a zatem głosowanie Reichstagu nie posiada mocy prawnej, ponieważ w chwili głosowania Reichstag był już rozwiązany. Jeżeli konwent senjorów uchwali odbycie dalszego posiedzenia plenarnego rząd wyciągnie z tego konsekwencje i poweźmie odpowiednie uchwały.

Zwołano po posiedzeniu Reichstagu posiedzenie konwentu senjorów nie odbyło się, ponieważ większość członków nie przybyła. Z wielu stron wyrażają bowiem powątpiewanie, czy Reichstag ma jeszcze prawo obradować. Przewodnicznik ustalony na jutro popołudniu posiedzenie plenarne Reichstagu nie dojdzie do skutku i spór prawny czy rozwiązanie Reichstagu ma moc obowiązującą, oddany zostanie do rozstrzygnięcia Trybunałowi Rzeszy.

Przewodniczący komisji do przestrzegania praw przedstawicieli narodu, obradującej wyłącznie w okresie bezparlamentarnym, poseł socjalistyczny Loebe przesłał prezydentowi Reichstagu pismo, w którym donosi, że członkowie socjalistyczni konwentu senjorów nie wezmą udziału w posiedzeniu, ponieważ konwent senjorów został również dotknięty rozwiązaniem. Zarazem donosi Loebe, że zwołuje posiedzenie komisji obrony praw Reichstagu.

wypowiedziano się w tej sprawie tak niedwuznacznie.

## BADANIE KWESTJI DŁUGÓW

Nowy Jork, 12 września. Utworzony został komitet, który zajmie się zbadaniem problemu długów między państwowych i jego wpływem na życie gospodarcze świata. W skład komitetu wchodzi 76 wybitnych osobistości przemysłu, rolnictwa i pracy. Przewodniczącym komitetu jest Alfred Sloan, prezydent General Motors-Corporation. — W skład prezydium wchodzi: N. M. Butler, prezydent Columbia-University, John W. Dawis, były ambasador amerykański w Londynie, Henry Fletcher, były ambasador w Rzymie, Smith, były gubernator stanu nowojorskiego, Lowden, były gubernator stanu Illinois, Wickersham, były generalny prokurator związkowy i prezydenci or-

ganizacji kolejarzy, robotników i rolników. Przewodniczący Alfred Sloan oświadczył, że kwestja długów między państwowych zbadana zostanie ze stanowiska czysto gospodarczego, gdyż tylko z tego założenia sprawa znajdzie poparcie narodu amerykańskiego. Kwestja będzie badana pod kątem trzech możliwości: pełnego uiszczenia należności, redukcji lub zupełnego skreślenia zobowiązań.

## ROZMAITOŚCI

SMIERĆ POD MOTOCYKLEM. Józef Steindel, przejeżdżając na motocyklu w Tarnowie, potrafił 50-letniego Maksa Siódmaka tak nieszczęśliwie, że ten przewieziony do szpitala, — zmarł wkrótce.



**20 GROSZY**

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**KRONIKA****TEATR WIELKI**

Dziś i codziennie o godz. 7:30: „Gorączka nafty“.

**TEATR ROZMAITOŚCI**

Dziś i codziennie: „Tak się zdobywa kobiety“.

**COLOSSEUM**

„Cmy nocne“, rewja „Gwiżdżemy na kryzys“.

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.** Wtorek 13  
września: Feliks Eyle, skrzypek.

— 0 0 0 —

**RYTMIKA METODA DALCROZE'A,** ogródek dzieci-  
cy i kursa dla dzieci i dorosłych, prowadzi Bogna  
Świątkowska w szkole muzycznej S. Kasperek, ul. Ko-  
chanowskiego 4, tel. 85-43.

— 0 0 0 —

**WODA GORZKA „Franciszka Józefa“** — usuwa opu-  
chnięcie wątroby i potęguje wydzielanie żółci.

— 0 0 0 —

**MORDERSTWO NA GORZE OLIWNEJ?** —  
W dniu wczorajszym doniosła do wydziału śled-  
czego Ewa Senek (Zamarstynowska 26), że sio-  
stra jej Kuś Barbara (Smerekowa 3) w dniu 12  
sierpnia br. wyjechała wraz z Józefem Pasiecz-  
nym (Smerekowa 3) i innymi kobietami do Kal-  
warji na odpust z cukierkami. W czasie podróży  
powrotnej Pasieczny odgrażał się siostrze dono-  
szącej, że musi się z nią porachować, a powodem  
odgrażania były nieporozumienia pieniężne. Kuś  
zbiegła wówczas do lasu na tzw. Górę Oliwną.  
Za nią pobiegł Pasieczny. Pasieczny po upływie  
3 godzin wrócił do reszty towarzystwa, a Kuś  
nie wróciła po dzień dzisiejszy do domu. Senek  
podejrzała, że Pasieczny zabił jej siostrę. Na  
skutek tego podejrzenia Pasiecznego aresztowano.

**TRUCIZNA NA SZCZURY CZY KOTY.** W do-  
mu miejskim przy ul. Arciszewskiego 8 tzw. od-



**FABRYCZNY SKŁAD  
ŁÓŻEK METALOWYCH  
I WÓZKÓW DZIECINNYCH  
WOLKOWYSKI**

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.  
UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

szczurzenie przeprowadza firma „Serovac“. —  
W dniu 9 bm. rozrzucono na podwórzach i kory-  
tarzach truciznę „na szczury“ zamiast umieścić  
ją wewnątrz zamkniętych piwnic. Już na wio-  
snę względnie w zimie br. przeprowadzono w ta-  
kisam sposób odszczurzenie i z tego powodu wy-  
ginęły w kamienicy wszystkie koty. Poza tem na  
podwórzu bawią się małe dzieci, które łatwo mo-  
gą nabawić się choroby. Dostęp do piwnic zamy-  
kany jest wieczorem, a szczury nie mają potrze-  
by wędrować aż na podwórze do trucizny. Chyba,  
że Serovac postawił sobie za cel wytrucie kotów.

Zawiadamiam P. T. Klijęntę, że prowadzę  
obecnie **PRACOWNIE KRAWIECTWA DAM-  
SKIEGO i MĘSKIEGO** po cenach do połowy  
zniżonych, przy ul. KOPERNIKA L. 9, II. (Gmach  
Kina „Kopernik“). Winda do dyspozycji.

Polecam się nadal łaskawym względem P. T.  
Klijęnteli.

**DUDEK JÓZEF**

(dawniej ul. Kopernika 1)

**Z SALI SĄDOWEJ**

— 0 —

**5 LAT WIEZIENIA**

W wyniku rozprawy przeciw Iwanowi Sydor-  
ce, oskarżonemu o zbrodnię rabunku pod groź-  
ną noża, o czem donosiliśmy, zapadł wyrok skazu-  
jący Sydorke na 5 lat ciężkiego więzienia.

**O ZDRADĘ STANU**

Student politechniki lwowskiej Leon Margu-  
lies i Henryka Lwów, abiturjentka gimnazjalna,  
odpowiadali wczoraj przed sądem przysięgłych  
pod przewodnictwem s. o. Medyńskiego, jako o-  
skarżeni o zbrodnię zdrady stanu.

Według brzmienia aktu oskarżenia władze bez-

— 0 —

NAJLEPSZA

**KAWĘ i HERBATĘ**

kupuje się u **KRAMERA**

Lwów, Piłsudskiego 12 — tel. 56-00

Ceny niższe.

**KTO ZAMÓWI parę obuwia we firmie**

**DYMITRA CZYKA**  
**LWÓW, UL. KOŚCIUSZKI 6**

przyczynia się —

- 1) Do walki z bezrobociem;
- 2) Do zmniejszenia wywozu polskiej waluty zagranicę!
- 3) Do zwiększenia wpływów podatkowych;
- 4) Do podwyżki pensyj urzędniczych i wielkich zarobków;
- 5) Do uregulowania własnego budżetu przez kupno jednej pary obuwia, solidnego, ręcznego wyrobu, w miejsce trzech par fabrycznej tandety.

JAN BOJER

39

**LUD NAD MORZEM**

(Ciąg dalszy)

A usiadłszy znów na krześle przy drzwiach, za-  
łożył niedbale nogę na nodze, powietrze wypu-  
szczał nosem i poddał się miłemu samopoczuciu.  
Rozmowa toczy się teraz koło osoby nowego na-  
czelnika gminy, adwokat Dannevig jest już nie-  
mal głuchy i ślepy, muszą się więc ludzie pogo-  
dzić z tem, że sprawą tą zajmie się teraz zakry-  
stjan, pomimo że jest takim stronnikiem partji  
lewicowej.

— Lewicowej? — pyta matka Elżbieta — czy  
nie są to wolnomyśliciele?

Piotr Norsset uśmiechnął się dyskretnie. Ach  
nie, to tylko taka gadanina prawicy. Nie mia-  
łoby jednak sensu omawiać tu te rzeczy bardziej  
szczegółowo, wszak ci tutaj trzymają się tylko  
biblii i kalendarza.

Per wciąż jeszcze trzyma w ręku listę. Nie po-  
zostaje mu chyba nic innego jak wpisać to, co  
dziś dostał za ryby. Ma otoli wielką ochotę powie-  
dzić temu politykowi całkiem otwarcie, że nie  
poto daje mu pieniądze, by sobie za nie kupo-  
wał tytoń, jaki pała panowie.

Wszyscy wpatrywali się w błyszczącą koronę,  
która mu podał. Był to darek od nich wszystkich.  
Nikt nie miał poza tem ani jednego óra. Twarze  
ich wyglądały wprost uroczyste. Matka Elżbieta  
patrzyła w inną stronę. Paal potrząsał głową  
i przystąpił do okna. Myślał o Annie, która  
zawsze śpiewała przy robocie.

Gdy Piotr odchodził, plecak jego był wypchany

rybami i plackami. Patrzyli za nim, idącym skroś  
łąki, by zabrać się teraz do wsi rybackiej. Miał  
na sobie ubranie odświętne, a z tyłu przy kurtce  
błyszczały dwa guziki, przydawało to całemu  
strojowi niezwyklej wspaniałości; prawdziwie,  
czas najwyższy, by je odpruł.

Tak Piotr Norsset wędruje od jednego domku  
do drugiego. Nie jest to wcale przyjemne, ale ze-  
szedł na psy i wcale się z tem nie kryje. Niejedno  
musi teraz przelknąć, zarówno od braci jak od  
sąsiadów, ale już się tem nie przejmując, z podnie-  
sioną głową chodzi od domu do domu, przekon-  
nany o swej wartości. Odkąd pamięta, zawsze  
matka i rodzeństwo byli mu niechętni poprostu  
dlatego, że nie był z tego samego materiału co  
oni, a wreszcie udało im się nawet wyludzić od  
niego folwark, przypadający mu z dziedzictwa,  
a teraz myślał, że pozbyli go się. Ale tak łatwo to  
jednak nie pójdzie, i dziś należy jeszcze do Nor-  
sset, pomimo że jest tylko chałupnikiem, a jeśli  
sądzą, że nie uda mu się zdobyć dachu nad głowę,  
to mylą się gruntownie. Jednakowoż chodzić po  
ludziach i wygadywać na własnych braci, nie, to  
mu nawet przez myśl nie przejdzie. Ma jeszcze  
tyle poczucia przynależności rodzinnej, by sta-  
wać raczej w ich obronie. Podupadł przez własną  
głupotę, to prawda, a najbardziej cierpi z tego po-  
wodu Anna i dzieci, ale ostatecznie i on musi  
załota pokutować. Jest to kara, którą przyjmuje bez  
szemrania. Pozdrowia ludzi w tych domkach,  
siada i gada przez chwilę o wszystkim możli-  
wym, nakoniec wyciąga listę składkową. Niestety,  
nie pozostaje mu nic innego.

Atoli od owego dnia Paalowi Flata całkiem już  
się pomąciło w głowie, bywało, że zwracał się do  
Pera i pytał go o rzeczy rozumiejące się same

przez się. — Jak sądzisz, czy mam dziś pójść do  
kościola? — pytał naprzykład w niedzielę rano,  
przyczem patrzył na syna, jakby nie był pewny,  
czy wolno mu to zrobić. — Ba, któż ma o tem po-  
stanowić, jeśli nie ty? — odpowiadał syn ze śmie-  
chem. No tak, to prawda, ale za chwilę stary znów  
przystawał i zastanawiał się, czy ma włożyć kol-  
nier, czy tylko zawiązać na szyi brązową je-  
dwabną chustkę. — Jak myślisz? — Stał się taki  
mały, taki usunięty, że o niczem już decydować  
nie potrafił.

I znów jest lato z nocami równie jasnymi jak  
dnie. Promienny ranek niedzielny z biciem dzwo-  
nów i ciepłem powietrzem. Wszystkie krowy z za-  
gród dookólnych zebrały się w długi pochód, zdą-  
żający w górę na stoki, gdzie rozpościerają się  
pastwiska, dzwienią niezliczone dzwonki, a dzieci  
towarzyszące pochodowi, pokrzykują radośnie.  
A z wszystkich chat wychodzą młodzi i starzy  
w najlepszej przyodzieвке i powoli wędrują do  
starego, czerniałego kościoła koło Lindegaard.  
Całkiem to niedaleko, nikt nie potrzebuje się spie-  
szyć, dlatego kroki stają się takie zadumane  
i jakby pełne swoistego znaczenia. Ten i ów wy-  
smarował właśnie dziegiem swą łódź, poczem  
nie mógł całkiem na czysto obmyć rąk na nie-  
dzielę, dlatego błyszczą w słońcu tak żółto, poza  
tem jednak przybrał się odświętnie i oto kroczy  
tak rozważnie.

Na tej drodze do kościoła, idąc obok syna, Paal  
Flata rzekł do niego: — Tak, tak, Perze, zdaje  
ci się może, że tylko wstyd ci przyniosłem, mu-  
sisz się tedy starać, by tobie powiodło się le-  
piej. — Młodziak doznaje dziwnego uczucia, je-  
szcze nigdy ojciec nie obniżał się w ten sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**SUKNA**  
w wielkim wyborze:

na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostjumy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie itp.

**KOCE**

na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie

**DERKI**

powozowe i automobilowe

**PLEDY**

poleca po cenach bardzo umiarkowanych  
**FABRYCZNY SKŁAD SUKNA**

**LUDWIK RAJSKI**  
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

**„SALFERS“**

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## Z TEATRU

Teatr Rozmaitości: „TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIECY“, komedia w 4 aktach L. Verneula.

Bardzo gadatliwa — jak zresztą wszystkie sztuki Verneula, pisarza, który w swym obfitym dorobku ma kilka arcydzieł komedjowych — naciągana w wielu perypetjach fabuły do nieprawdopodobieństwa wybitnie farsowego, komedia ta bawi jednak i zaciękawia aż do końca dzięki tej właśnie ekstrawagancji pomysłów i żywości akcji, nie tracącej ani na chwilę oddechu. Ze akt I. rozpanoszył się ze szkodą następnymi — to oczywiście wina przedewszystkiem autora, ale my mamy pretensje do reżysera, który z precyzyjną sumiennością mistrza sztuki kulinarnej raczył nas przez przeszło pół godziny... niestety, tylko widokiem wszystkich dań smakowitego menu śniadaniowego w domu fabrykanta zabawek.

Świetne typy komedjowe, natomiast czysto farsowy tok akcji, bardzo zgrabnie powikłanej, zgrabnie rozwiązanej. Wielka wartość sceniczna utworu, wartość literacka — minimalna.

Gra zespołu niewspółmierna, a skutkiem tego psująca efekt ogólny. P. Malanowicz, artystka pierwszej klasy, czarowała subtelnością i wdziękiem w ujęciu roli; p. Siemaszkowa nawet w taką mdłą postać, jaką jest Hortensja, potrafiła toczyć błyski swego drogiego talentu. Bezapelacyjnie doskonała w naturalności i jednolitości specjalnego typu kreacja p. Chodeckiego; to samo można powiedzieć o kreacji p. Strzeleckiego. — O grze pp. Jaśkiewicza i Stępowskiego nic nie piszę; w takie śliczne dni jesienne poco im psuć humor?

Artur Ćwikowski.

## Ze sportu

SPORT ROBOTNICZY

**METAL—RKS.** W pierwszej połowie przewaga Metalu, w drugiej RKS, który nie wykorzystuje szeregu podbramkowych pozycji.

**W TABELI KLASY B** prowadzi TSL przed Jutrzenką, AZS-em, Rekordem i RKS-em.

**U PRUGU KLASY B. ZZK—TRIUMFATOR.** Ubiegłej niedzieli na boisku Białego Orła w Kleparowie odbyły się zawody między drużyną kolejarzy ZZK a Triumfator, zakończone zasłużonym zwycięstwem ZZK. Zawody miały bardzo ciekawy przebieg. Kolejarze już w pierwszej połowie gry zapewnili sobie zwycięstwo, ustalając wynik zawodów. Zwycięstwem tem ZZK wysunęło się na czoło tabeli swej grupy z 20 punktami i najlepszym stosunkiem bramek. W drugiej grupie prowadzi Imperator. Sympatycznej drużynie kolejarzy, której pozostaje do rozegrania jeszcze jedno spotkanie i finał życzymy zwycięstwa, życzymy przekroczenia progu klasy B.

**BORYSLAW. RKS TUR—WKS Korona II (Sambor) 3:2.** Towarzystwie zawody między drużyną robotniczą TUR a drużyną Korony z Sambora, zakończone zostały zasłużonym zwycięstwem robotników.

**STRYJ. TUR—Gwiazda (Drohobycz) 1:1 (0:0).** — Mistrze klasy C. Przez cały czas zawodów przewaga TUR, który nie potrafił wykazać tego cyfrowo, a nawet nie wykorzystał dwóch karnych rzutów.

**DROHOBYCZ. KS Betar—RKS TUR 4:1 (1:0).** Przewaga Betaru nad młodą i ambitnie grającą drużyną robotniczą. Betar zachował się bardzo niesportowo.

**INNE WYNIKI SPORTOWE.** Czarni pokonali Wartę 2:0, ŁKS Polonię 3:1, Garbarnia Cracovię 4:0, a Wisła Legię 3:2.

**O WEJŚCIE DO LIGI.** 76 p. p. pokonał 4 Dyw. Samoch. 6:0, Podgórze pokonało IFS 2:1, Gwiazda zremi-

**HURTOWNIA!**

**SKŁADNICA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO**

Zarządu Pow. Lwów—Miasto

Dzierż. Księgarnia Nakładowa H. Wiesenberga — LWÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA 33. Telefon 86-02

Wytwórnia i skład hurtowny urządzeń szkolnych, biurowych i bibliotecznych. Wytwórnia zeszytów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, fabryczny skład przyborów biurowych i szkolnych, składnica potrzeb dla Skautów i Strzelców.

Główny skład druków dla Urzędów, szkół, biur i wolnych zawodów Drukarni nakładowej dla „Urzędów i Szkół“ w Samborze.

Filje: Drobnej sprzedaży i księgarni naukowych w odpowiednich punktach miasta Lwowa.

**Drukarnia i składnica mieści się przy ulicy Chorążczyzny 22. Telefon 77-84.**

sowała z Polonią 1:1, a Legia pokonała ŁTSG 2:1, Polonia przemyska pokonała Unię z Lublina w stosunku 4:2.

Drużyna lwowskiej Pogoni, bawiąc w Rumunji, pokonała tamtejszą Polonię w stosunku 3:1 i mistrza Bukowiny w stosunku 9:0. W klasie B Gladiator pokonał Rekord w stosunku 5:4, Zenit Lwowiankę 4:1, TSL Strzelec 1:0, w Jarosławiu Czujaw pokonał „Ogniśko“.

**BIEG KOLARSKI NA PRZELAJ.** Na przestrzeni 30 klm. odbył się bieg kolarski na przelaj o mistrzostwo Polski. Start i meta na boisku RKS. Startowało 24 kolarzy, ukończyło bieg 15, trzech zdyskwalifikowano. Wyniki są: 1) Głowacki (AKS Warszawa) 1'11"13; 2) Opia (LKT) 1'11"28; 3) Dreher (Robotniczy klub sportowy Lwów) 1'12"11; 4) Bosak (Pogoń); 10) Dobrzeński (Robotniczy klub sportowy Lwów).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Księżna Łowicka“, oraz lot por. Żwirki.

**CASINO:** „Laurel i Hardy w Legii cudzoziemskiej“.

**CHIMERA:** „Raj ukradziony“ (Filip Holmes i Nancy Karol).

**GRAZYNA:** „Marokko“ (Marlena Dietrich).

**KOPERNIK:** „Gehenna kobiet“.

**LUNA:** „Dusze w płomieniach“ i „Żywy kabel“.

**MARYSIENKA:** „Gehenna kobiet“.

**OAZA:** „Wszystko dla dziewczynki“ (Harry Peel).

**PALACE:** „Rok 1914“.

**PAN:** „Krew na pustyni“.

**PASAŻ:** „Bohater zachodu“.

**STYLOWY:** „Własta Burian jako feldmarszałek“.

**SWIT:** „Wielka tęsknota“.

**UCIECHA:** „Szary dom“, oraz komedia.

**Wanda Majewska**  
lekarz-dentysta

powróciła

i ordynuje ul. Fredry 9 w godz. 11—14.

**II. Filja Szkoły Muzycznej**  
**SABINY KASPAREK**

ul. Rahozy 5 (boczna Lwowskich Dzieci) telefon 58-39.

Kierownik Prof. Włodzimierz Bryła.

Rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. Szkoła otrzymała prawo zwrotu czesnego dla dzieci funkcjonariuszy państwowych i samorządowych oraz zniżki kolejowe dla uczęszczających do tej szkoły.

**Składnica Związku Strzeleckiego**  
**Zarządu Pow. Lwów—Miasto**

Dzierż. Księgarnia Nakładowa H. Wiesenberga we Lwowie  
ul. Zyblikiewicza 33. — Tel. 86-02

jako hurtownia zakupująca z pierwszej ręki za gotówkę, **poszukuje zastępców** do detalicznej rozsprzedaży w odpowiednich punktach w obrębie Lwowa.

Warunki i wyjaśnienia wedle umowy. Pierwszeństwo mają kupcy i ci, którzy zechcą się poświęcić korzystnej, dochodowej i obywatelskiej pracy.

Zgłoszenia osobiste tamże do końca września 1932 od godz. 15—18.

**Z POWODU KRYZYSU** celem ulżenia Paniom i Panom przerabiania ze starych kapeluszy na nowe, postanowiła także wykonać po cenach konkurencyjnych nowo otwarta **pracownia kapeluszy** damskich i męskich przy ul. Grodeckiej L. 49.

Uwaga na firmę i numer domu 49.

**HURTOWNIA!**

**HURTOWNIA!**

**RADJO LWOWSKIE**

Wtorek 13 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. — 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat urz. wychowania fizycznego z Warszawy. 15.40: Audycja dla dzieci starszych. 15.55: Gramofon. 16.40: Odczyt sportowy. 17.00: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.00: „Karol Szymanowski jako pisarz“. 18.20: Muzyka lekka i taneczna. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: „Zagadnienie żywotności teatru“. 20.00: Koncert Filharmonii warszawskiej. 21.50: Komunikaty. 22.00: Recital śpiewaczy. 22.20: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Środa 14 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.25: Lwowski kącik harcerski. 15.35: Chwilka morska i kolonialna. 15.40: Pogawędka dla dzieci starszych. 15.53: Zagadki i szarady. 16.05: Gramofon i „Silva rerum“. 16.40: Listy i programy. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: „Rola Chin w kryzysie światowym“. 18.20: Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał“. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. — 19.45: Pogadanka literacka. 20.00: Chór Dana. 20.35: Kwadrans literacki. 20.50: Recital skrzypcowy z Warszawy. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.25: Odczyt francuski: „Polski Louvre i polski Wersal“. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.

— 000 —

**RYDZE KISZONE** ładne, beczułka około 5 kg. 12— zł, marynowane 15— zł, grzyby suszone, ładne, po 9— zł za 1 kg, bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 9— zł wysyła franko za pobraniem pocztowym

**PINKAS STUMMER**  
**KOSSÓW, koło KOŁOMYJI.**

**MEBLE I SPRZĘTY**

**NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY,** kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. — Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suzarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, urządzenia kuchenne, otomany, bufalski, krzesła, tapczany i wszelkie inne, — wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłat. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę: SANDKER, Leona Sapiehy 34.

ZANIM zakupisz **MEBLE,** przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

„ELEKTROBŁYSK“ Lwów, Skarbowska 4, naprzeciw kina „Lew“, to jedyne, najtańsze źródło lamp, żyrandoli, żarówek, przyborów elektrycznych i radiowych.

**KUPUJcie WPROST U ŹRÓDŁA!** Firanki, kapy, oraz wszelkie roboty filetowe i ręczne, najtaniej można nabyć w wytwórni:

**R. Haftka, Lwów, ul. Kopernika 17 i p., tel. 64-56**  
Dla pp. urzędników i funkcjonariuszy państwowych specjalnie dogodne warunki spłat.